

KS. JÓZEF HOMERSKI

NEHEMIASZ - ŚWIECKI REFORMATOR RELIGIJNY

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* przypomniał świeckim zrzeszonym w Kościele, że są powołani do tego, żeby przyczynić się do jego wzrastania i ustawicznego uświęcania¹. To przypomnienie podyktowała smutna rzeczywistość, jaką przeżywa dziś Chrystusowa wspólnota ludu Bożego. Pozorna analogia Kościoła do struktur czysto ludzkich dokonała w świadomości wielu ludzi wierzących niebezpiecznych przesunięć. Zapominają, że jest to wspólnota wierzących, której oni winni być żywymi, zaangażowanymi członkami, a patrzą na Kościół jako na twór organizacyjny, mający przede wszystkim ludzkie cele, którego losy ich zbyt mało interesują. Toteż - mówiąc obrazowo - zamiast czuć się na scenie, trwać na niej i być aktorem, schodzą ze sceny, przechodzą na widownię, rozsiadają się wygodnie na krzesłach sędziów i w fotelach krytyków w przekonaniu, że są na właściwym miejscu.

Na szczęście nie wszyscy tak myślą i tak czynią. Dzieje Kościoła Chrystusowego mówią, że od samego początku jego istnienia działają w nim całe zastępy ludzi świeckich, będących żywymi kamieniami tej Chrystusowej budowli (por. 1 P 2, 4-5) i zdrową, owocującą latoroślą winnego krzewu, jakim jest Chrystus (por. J 15, 5). Tak jest i tak było nie tylko od chwili ustanowienia Kościoła przez Chrystusa. Dynamizm świeckich wyznawców religii objawionej cechował również społeczność starotestamentalnego ludu Bożego, której dzieje z Bożej woli stanowiły prehistorię Kościoła Chrystusowego². Dziś, kiedy sprawa bardziej aktywnego włączenia się świeckich wyznawców nauki Chrystusowej w sprawy Kościoła oraz ich współpracy z jego hierarchią jest tak żywo dyskutowana, warto sięgnąć właśnie do tekstów Sta-

¹ "Ludzie świeccy zrzeszeni w Ludzie Bożym i ustanowieni w jednym Ciele Chrystusowym pod jedną Głową, kimkolwiek są, powołani są do tego, aby jako żywe członki ze wszystkich sił swoich, jakie otrzymali z dobrodziejstwa Stworzyciela i z łaski Odkupiciela, przyczyniali się do wzrastania Kościoła i do Jego ustawicznego uświęcania" (KK 33).

² "A wierzących w Chrystusa [Przedwieczny Ojciec] postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany przez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i w Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony został przez wylanie Ducha, a w końcu osiągnie swe chwalebne dopełnienie" (KK 2).

rego Testamentu, żeby zobaczyć, jak w sprawy życia religijnego tamtych czasów angażowali się wierni nie wywodzący się z rodu Lewiego.

Od przymierza pod Synajem i osiedlenia się w ziemi obiecanej aż po utratę niepodległości w roku 586 przed Chr. – ogólnie mówiąc – ludzie świeccy nie angażowali się specjalnie w sprawy życia religijnego narodu, poza, oczywiście, wychowaniem w rodzinie i w swoim klanie (pokoleniu). W czasach Sędziów sanktuarium izraelskim opiekował się wybrany i przeznaczony do tego kapłan z rodu Aarona (np. Heli – 1 Sm 1, 9). Za czasów monarchii świątynią opiekował się król. Ze swoich królewskich dochodów pokrywał wszystkie potrzeby związane z utrzymaniem świątyni, kapłanów i funkcjonowaniem kultu³. Kapłani w czasie świąt, zwłaszcza pielgrzymkowych (por. Wj 34, 23), nie tylko składali przepisane prawem ofiary i modlili się wraz z ludem, ale prowadzili z tej okazji właściwą ich funkcji pracę religijno-oświatową (Pwt 33, 10). Uczyli wiernych nakazów Jahwe (*mišpā-ḥim*), pouczali o Jego prawach (*tôrôt*), wprowadzali w tradycje związane z tajemnicą posłannictwa Izraela jako ludu Jahwe i wyczulali lud Boży na wierność przymierzu z Jahwe. W ten sposób uzupełniali i pogłębiali to wychowanie religijne i narodowe, jakie dawała rodzina i klan (pokolenie), z którego poszczególny przybyły pielgrzym się wywodził⁴. Niezmiernie wielką rolę w tych czasach w pracy religijno-wychowawczej narodu wybranego odgrywali pojawiający się od czasu do czasu prorocy Jahwe. Ci charzmatyczni nauczyciele i orędownicy u Boga byli prawdziwym sumieniem narodu. Gdy zachodziła potrzeba, w sposób bezkompromisowy stawali w obronie prawa Bożego i naprowadzali na drogę Bożą nie tylko lud prosty, ale nawet oficjalnych duchowych przywódców narodu, tj. kapłanów i króla. Parafrazując powiedzenie proroka Jeremiasza (31, 32), można stwierdzić, że był to okres, kiedy Jahwe prowadził lud Boży za rękę.

Ten stan rzeczy uległ zupełnej zmianie po roku 586, gdy naród wybrany utracił swą niezawisłość polityczną i został skreślony z mapy świata. Niewola, brak świątyni – centrum życia religijnego i narodowego, życie w diasporze w środowisku pogańskim bardzo utrudniały, jeśli wręcz nie uniemożliwiały, zdziesiątkowanemu ludowi Bożemu dochowanie wierności przymierzu z Jahwe, dobre religijno-moralne wychowanie młodego pokolenia oraz utrzymanie swej świadomości narodowej. Tę smutną rzeczywistość pogarszał fakt, że pozostała tylko mała garstka ocalałych po tej katastrofie kapła-

³ Świątynia jerozolimska nie była prywatną kaplicą królewską, ale stanowiła sanktuarium królewskie w sensie świątyni królestwa, gdzie król i naród składali publiczny kult Jahwe. Ideał bowiem teokracji narodu wybranego wyrażał się właśnie w tym, że w sąsiedztwie świątyni Jahwe, którą On obrał sobie na mieszkanie tu na ziemi, miał swoją siedzibę król przez Jahweznaczony, by w Jego imieniu rządził ludem Jahwe. Zob. R. de V a u x. *Les institutions de l'Ancien Testament*. T. 2 Paris 1960 s. 159.

⁴ Kapłani byli nie tylko specjalistami w dziedzinie kultu, ale przede wszystkim nauczycielami życia religijnego i moralnego (Pwt 33, 9-10; Kpł 110, 8-11; Ml 2, 5-7). Jako ludzie Tory byli Jego depozytariuszami oraz interpretatorami przekazanej przez Boga wiedzy o Nim ("da'at 'ēlohim"). Zob. J. H o m e r s k i. *Ideał kapłana w Pismach natchnionych Starego Testamentu*. AK 1986 t. 106 s. 9; De V a u x, jw. s. 207.

nów i lewitów, rozsianych po różnych ośrodkach diaspory. A jednak duch narodu ocalał i posłannictwo, jakie mu Bóg zlecił, nie tylko przetrwało, ale urzeczywistniało się nadal, idąc wyznaczoną mu przez Opatrzność drogą. Zdecydowały o tym dwa czynniki. Najpierw pojawiła się wyjątkowa pomoc Boża, która w diasporze babilońskiej wyraziła się w pracy wielkich charyzmatycznych pocieszycieli narodu, a mianowicie proroków: Ezechiela i nie znanego nam z imienia tzw. Deutero-Izajasza. W Judei zaś po edykcji Cyrysa, tj. po roku 538, dała o sobie znać w działalności proroków: Ageusza, Zachariasza, tzw. Trito-Izajasza i Malachiasza. Drugim czynnikiem, który uratował ducha narodu, był fakt, że w tych trudnych czasach, zwłaszcza gdy zgasła gwiazda natchnionego profetyzmu, rolę obrońców Jahwizmu, nauczycieli i duchowych przywódców narodu powoli, nie bez miłościwej Bożej opatrzności, zaczęli przejmować ludzie świeccy.

To angażowanie się laikatu przybierało różne formy i obejmowało różne dziedziny życia religijnego. Formujący się powoli jeszcze przed niewolą zbiór pism natchnionych zapoczątkowali niewątpliwie kapłani. Po niewoli jednak niemałą rolę odegrał w tej pracy również bliżej nie określony zastęp ludzi świeckich. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną – jak na to wskazują Prolog do Księgi Syracha (1–30), wprowadzenie do Drugiej Księgi Machabejskiej (2, 19–32) oraz pisana w języku greckim Księga Mądrości – że Pisma, tj. trzecia część kanonu hebrajskiego, obejmująca tzw. księgi dydaktyczne, były dziełem ludzi świeckich. Treść tych pism natchnionych, na którą składają się wypowiedzi ludzkiej mądrości oświeconej wiarą i doświadczenia życiowe konfrontowane z przekazanym wcześniej słowem Jahwe, zwłaszcza prorockim, odbiega wyraźnie od kategorii myślenia kapłańskiego⁵.

Lewici pozbawieni właściwych funkcji kapłańskich stali się kaznodziejami i katechetami ludu. Nauczanie zaczęło się dokonywać poza kultem, w powoli tworzących się miejscach zebrań, zwanych synagogami⁶. Brak nauczycieli z jednej strony, a wielkie zapotrzebowanie na nich z drugiej, zachęciły ludzi świeckich do gruntownego studium prawa Bożego. Tak powoli powstał zespół znawców i tradycji narodu wybranego, których zaczęto określać mianem pisarzy, uczonych w Piśmie lub doktorów Prawa. Nauczanie Tory

⁵ Poza wstępami naukowymi do poszczególnych ksiąg mądrościowych zob. S. P o t o c k i. *Księgi mądrościowe*. W: *Wstęp do Starego Testamentu*. Pod red. S. Ł a c h a. Poznań 1973 s. 641–649; O. E i s s f e l d t. *Einleitung in das Alte Testament*. 3 Aufl. Tübingen 1964 s. 116.

⁶ Instytucja synagog formowała się powoli. Idea jednego sanktuarium, w którym składano ofiary, narzucała konieczność tworzenia na terenach odległych od świątyni takich miejsc, w których wierzący mogli się spotykać na modlitwę, a zwłaszcza na czytanie Tory i słuchać jej komentarza, ucząc się prawa Bożego. Wielu uczonych przyjmuje, że synagoga pojawiła się najpierw w Babilonii, choć Ps 137 zdaje się przeczyć temu przypuszczeniu. Na pewno były w Egipcie w III w. przed Chr. Teksty 2 Krn 17, 7–9 i 19, 4–7 suponują praktyki z czasów Kronikarza, a nie z czasów panowania króla Jozafata (870–849). W każdym razie w Palestynie w pełnym rozkwicie są na początku naszej ery, co suponuje dłuższy czas ich powstawania. Zob. U. H o l z m e i s t e r. *Storia dei tempi del Nuovo Testamento*. Tłum. C. Zedda. Roma 1950 s. 208–209; E. D a b r o w s k i. *Nowy Testament na tle epoki*. Wyd. 2. Poznań 1965 s. 437–438; De V a u x, jw. s. 191–193.

przystało być monopolem kapłanów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ów trend do poświęcenia się głębszemu poznaniu prawa Bożego i jahwistycznych tradycji ludu Bożego, tak w diasporze, jak i w Judei, pojawił się również dzięki prawdziwie religijnym aspiracjom owych uczonych i bardzo konkretnie pojętemu przykazaniu miłości Boga. Deuteronomista bowiem gorąco zachęcał, żeby przekazane przez Mojżesza prawo Boże jak najgłębiej zakorzeniło się w sercu każdego wyznawcy religii Jahwe⁷. Prawdopodobnie kręgom tych ludzi zawdzięczamy takie pisma natchnione, jak Księgi: Tobiasza, Judyty, Estery czy Dwie Księgi Machabejskie, które mówią, że właśnie ludzie świeccy, tak mężczyźni, jak i kobiety, byli zdolni w swym życiu dać piękne świadectwo umiłowania Boga i Jego świętych praw oraz poczucie obowiązku świecenia dobrym przykładem miłości współziomków. Wymagało to od nich wielkiego hartu ducha, odwagi, a nawet heroizmu, często aż do ofiary z życia, zwłaszcza w chwilach natężonej wrogości lub w czasie oficjalnych prześladowań ze strony wrogów ludu Bożego. Ale nie wahali się podjąć tej ofiary, mając na względzie duchowe dobro własne i drugich. Niemałą zachętą dla świeckich w angażowanie się w sprawy pogłębiania życia religijnego u siebie oraz u swoich współziomków i utrzymanie prawdziwie jahwistycznego jego profilu była idea uniwersalizmu zbawczego, tak mocno zaakcentowana w niektórych pismach natchnionych Starego Testamentu, jak np. w Księgach: Rut, Jonasza czy u Trito-Izajasza. Zwłaszcza ta ostatnia otwierała szeroko podwoje wszystkim ludziom dobrej woli do uczestnictwa we wspólnocie ludu Bożego⁸. Po setkach lat od niewoli babilońskiej zapisane w Księdze Daniela słowa:

Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia,
a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości,
jak gwiazdy przez wieki na zawsze (12, 2-3)

stanowią nie tylko proroczą obietnicę, ale są wyrazem czynnego angażowania się wiernych w sprawy religijnego życia u siebie oraz u drugich w przeszłości i dlatego będą równocześnie gorącą zachętą do podobnej aktywności na przyszłość.

Księgi św. z okresu po niewoli nie tylko uczą pięknych zasad życia głęboko religijnego i etycznego, ale ukazują także wiele postaci ludzi świec-

⁷ "Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuje. Wpisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na drzwiach swojego domu i na twoich bramach" (Pwt 6, 6-9).

⁸ "Tak bowiem mówił Jahwe: Rzezańcom, którzy przestrzegają moich szabatów i opowiadają się za tym, co Mi się podoba, oraz trzymają się mocno mego przymierza, dam miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne. Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Jahwe, ażeby Mu służyć i żeby miłować imię Jahwe i zostać Jego sługami - wszystkich zachowujących szabát bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mego przymierza, przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweśelę w moim domu modlitwy [...] bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów" (Iz 56, 4-7).

kich różnego wieku i płci (np. Judyta, Matka z czasów machabejskich i jej synowie, Hiob, Tobiasz, Mardocheusz, Elezar), którzy stanowią świetlane wzory godne naśladowania. Wśród tych ksiąg jest jedna - Księga Nehemiasza - która opisuje działalność człowieka czynnie angażującego się w sprawę reformy religijnej wśród rodaków na terenie Judei i Jerozolimy⁹. Jej bohaterem jest Judejczyk Nehemiasz. Urodził się w diasporze i był człowiekiem świeckim, wysokim urzędnikiem - podczaszym - na dworze króla perskiego Artakserksesa I (464-424). Nie pochodził on z linii Dawida. Niezwykle lojalny wobec swojego zwierzchnika, nigdy nie myślał o utworzeniu z Judy niezależnego królestwa (Ne 6, 6-8). Równocześnie bardzo kochał swój naród i ojczyznę swoich przodków. Głęboko bolał nad tym, że coraz bardziej gasnące życie religijne rodaków nawet w samej Jerozolimie, mimo istniejącej świątyni, mogło doprowadzić Judejczyków do relatywizmu religijnego, a tym samym do utraty ich świadomości narodowej. Stąd on, świecki człowiek, postanowił uczynić wszystko, co było w jego mocy, by obudzić w narodzie dawną jego religijność i doprowadzić do wewnętrznego odrodzenia.

Jest bardzo trudno jednoznacznie określić, co zdecydowało, że Nehemiasz po otrzymaniu bardzo alarmujących wieści z Jerozolimy o życiu religijnym repatriantów oraz ich niezmiernie trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej zdecydował się prosić króla o pozwolenie pojechania do Jerozolimy na pewien czas, by pomóc swoim rodakom. Ale śledząc jego działalność reformatorską i wczytując się w westchnienia modlitewne, dość licznie rozsiane w jego pamiętnikach (Ne 2, 8. 18. 20; 4, 9; 5, 13; 6, 16 itd.), wydaje się, że ten gorliwy jahwista myślał podobnie jak Mardocheusz, gdy zachęcał Esterę, by odważyła się interweniować u króla Aswerusa w obronie swego narodu, i taką oto przesłał jej przestrożę:

Nie myśl sobie w sercu swoim, że uratujesz się w domu króla, jedyna ze wszystkich Żydów, bo jeśli ty zachowasz milczenie, uwolnienie i ratunek dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, a ty i dom twojego ojca zginiecie. A kto wie, czy nie na tę właśnie chwilę dostąpiłaś godności królowej? (Est 4, 13-14)

W gorliwej aktywności Nehemiasza na pierwszy plan wysuwa się umiejętność i świadome zachowanie równowagi między tym, co sugerowały mu słuszność podejmowanej sprawy i zapał w jej realizowaniu, a tym, co nakazywała roztropność licząca się z rzeczywistością i konkretne warunki. Pełnomocnictwa królewskie i funkcja namiestnika wcale nie przysłoniły mu granic możliwości w realizacji jego dalekowzrocznych planów integralnej re-

⁹ Księga Nehemiasza nie podaje wydarzeń według porządku chronologicznego, dlatego działalność Nehemiasza ujmujemy, kierując się logicznym następstwem wydarzeń, a nie kolejnością, jaką sugeruje następstwo rozdziałów Księgi. Układ chronologiczny Księg Ezdrasza i Nehemiasza omawiają: G. Ricciotti, *Dzieje Izraela*. Tłum. Z. Rzesutek. Warszawa 1956 s. 519; V. Pavlovsky, *Die Chronologie der Tätigkeit Esdras. Versuch einer neuen Lösung*. Bb 38:1957 s. 454; H. Langkammer, *Księgi Ezdrasza - Nehemiasza*. Poznań 1971 s. 85-93. PST 2, 3.

formy. Nehemiasz był gorliwym jahwistą, ale nie był fanatykiem. I w tym leży jego wielkość. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że prawdziwą reformę religijną muszą poprzedzić takie prace i takie zmiany społeczno-ekonomiczne, które ułatwią jej przeprowadzenie, a owocowaniu reformy religijnej zapewnią optymalne warunki. Pobyt na dworze królewskim i najwyższą rangą godność, jaką sobie zdobył wśród dyplomatów imperium perskiego, uczyniły zeń człowieka bardzo powściągliwego w wyjawianiu swych zamiarów i planów na przyszłość, a równocześnie sprawiły, że działał z przenikliwością psychologa. Toteż przystępując do realizacji swych zamierzeń, był bardzo ostrożny w ich ujawnianiu, a równocześnie respektował uprawnienia wszystkich niższych instancji i przedstawił im swoje uprawnienia otrzymane od monarchy (Ne 2, 7-9). Niewątpliwie to poszanowanie godności niższych od siebie urzędników daje się wytłumaczyć przezornością wytrawnego dyplomaty. Potrzebował bowiem do przeprowadzenia swych planów przynajmniej tego, żeby mu nie przeszkadzali. Wydaje się jednak, że ma ono swoje źródło również w szlachetności jego charakteru płynącej z osobistej pobożności. Wielki takt i umiar w ingerowaniu tylko tam i tylko o tyle, na ile pozwalały na to prawo Boże i religijne tradycje, są szczególnie widoczne w odniesieniu do swojego narodu, zwłaszcza w sprawach, których kompetencja należała do kapłanów z racji ich funkcji. Łączyło się to z wielkim szacunkiem dla przepisów Tory interpretowanych bardzo ściśle. Świadczy o tym pewne wydarzenie, jakie miało miejsce w czasie odbudowy murów miasta. Nehemiasz spotkał się z niejakim Szemejaszem, synem Delajasza, pseudoprorokiem, który w tajemnicy powiedział mu, że tej nocy wrogowie przygotowują zamach na jego życie, i zaproponował, żeby się obaj schronili wewnątrz świątyni (Ne 6, 10-13). Nehemiasz przejrzał podstęp przekupionego przez wrogów pseudoproroka i odmówił. Uczynił to dlatego, że zdawał sobie sprawę, iż tego rodzaju czyn skompromituje go w oczach ludu, który posądzi go o tchórzostwo i szukanie azylu w świątyni. Odbudowa bowiem murów była pracą ciężką i kosztowną. Nade wszystko jednak wymagała wielkiej odwagi i męstwa od wszystkich, tak od zwykłego robotnika, jak i od przywódców, a zwłaszcza od samego Nehemiasza. Nehemiasz nie uległ namowom pseudoproroka jeszcze z innego względu. Wejście do wnętrza świątyni było równoznaczne ze znieważeniem jej świętości. Na teren wewnętrzny świątyni bowiem nikt, poza kapłanami, nie miał prawa wstępu pod groźbą kary śmierci (Lb 8, 19; 17, 5; 18, 4. 7).

Po to został on przekupiony, abym się przeląkł i tak uczyniłem, i zgrzeszyłem. Miało im to posłużyć do zniesławienia mnie, aby mogli mnie łączyć (Ne 6, 13)

Sytuacja Nehemiasza, człowieka świeckiego, była tym delikatniejsza, że jako wysoki urzędnik dworu królewskiego, pełniący rolę podczaszego, najpraw-

dopodobniej był eunuchem¹⁰. Wprawdzie w jego czasach tego rodzaju ludzi uznawano za pełnoprawnych członków społeczności narodu wybranego (Iz 56, 3-5; Mdr 3, 14), niemniej jednak dawna surowość Prawa Mojżeszowego (Pwt 23, 2) nakazywała mu daleko posuniętą ostrożność i czujność w przestrzeganiu najdrobniejszych jego przepisów, skoro dążył do tego, żeby wszyscy wyznawcy Jahwizmu Prawo to pilnie przestrzegali.

Godną uwagi cechą reformatorskiej działalności Nehemiasza było również to, że umiał doskonale rozeznaczyć aktualnie istniejącą sytuację i bez obciążania kogokolwiek odpowiedzialnością za godny opłakania stan religijno-moralny swojego narodu zabrał się do dzieła. Za pierwsze i najważniejsze prace uznał te, które miały stworzyć odpowiednie warunki do głównego aktu religijnej reformy. Odbudowa murów Jerozolimy stanowiła - logicznie i psychologicznie rzecz biorąc - pierwszy i najpotrzebniejszy etap planowanej odnowy moralnej narodu. Miasto, jak też jego mieszkańcy, a zwłaszcza cały obiekt sakralny świątyni musieli czuć się bezpiecznie. Konsekwentne realizowanie dobrze przemyślanego planu odbudowy murów (Ne 3, 1-32), mimo piętrzących się trudności, tak zewnętrznych (Ne 3, 33-4, 2), jak i wewnętrznych (Ne 4, 4; 6, 17-19), osobista odwaga i męstwo Nehemiasza (Ne 6, 1-14), zdołały natchnąć naród wolą współpracy z nim i poderwać prawie wszystkich do czynu. Nikt bowiem nie wątpił w czystość jego intencji i oddanie się bez reszty sprawie dobra narodu. To właśnie za odbudowę murów spotkała Nehemiasza pochwała u potomnych (por. Syr 49, 13).

Drugi etap prac poprzedzający reformę religijną, ale ściśle z nią związany, dotyczył zaludnienia stolicy. Należało odbudować domy i zasiedlić wydłupione miasto, sprowadzając w jego mury przede wszystkim kapłanów i lewitów, tak niezbędnych do normalnego sprawowania kultu i funkcjonowania świątyni. Sprawą palącą, choć wymagającą pewnego czasu, było zapewnienie na przyszłość odpowiednich funduszy potrzebnych na utrzymanie kultu, kapłanów, lewitów i świątyni. Najtrudniejsze zadanie dotyczyło sprawiedliwości społecznej. Eufemistyczny zwrot: "podniósł się wielki lament ludu i żon ich na braci żydowskich" (Ne 5, 1), mieścił w sobie prawdziwy problem, z jakim musiał się uporać Nehemiasz, jeśli chciał, żeby życie religijne i moralne zakorzeniło się głęboko wśród ludu. Chodziło o darowanie długów przez wierzycieli zubożałej ludności, która z takim poświęceniem i wyrzeczeniem się pracowała przy odbudowie murów i przez te prace

¹⁰ Funkcja podczaszego była odpowiedzialnym i bardzo wpływowym stanowiskiem, zwłaszcza że zwykle łączyły się z nią inne obowiązki związane z administracją królestwa. Wymagała ona wielkiego taktu i dużych zdolności dyplomatycznych. Zwyczaj wymagał, żeby funkcjonariusze królewscy, którzy żyli w bliskości króla i jego haremu, byli eunuchami (2 Krl 18, 17; 20, 18; Iz 36, 2). Tora zabraniała tego rodzaju praktyki (Pwt 23, 2). Pytanie, czy Nehemiasz był eunuchem, jest dyskutowane, ponieważ w Księdze Nehemiasza nie ma o tym wyraźnej wzmianki. Hebrajski wyraz: "mašqeh" (podczaszy - Ne 1, 11) kodeks A greckiego przekładu LXX oddaje rzeczownikiem: "oinochos", zaś kodeksy B i S słowem: "eunouchos". Swobodna rozmowa z królem w obecności królowej (Neh 2, 6) pozwala przypuszczać, że Nehemiasz był eunuchem. Zob. De V a u x, Jw. t. 1 s. 186-187; W. B u n t e. *Entmannung*. BHH I 413-414.

popadła w jeszcze większą nędzę. Należało zwrócić pola i winnice zadłużonym i pozbawionym swej własności rolnikom. Trzeba było wyzwolić tych, którzy wskutek ubóstwa i nędzy byli zmuszeni zaprzedać siebie i swoje dzieci w niewolę bogaczom. Ten trudny do rozwiązania problem był tym boleśniejszy, że zarówno zubożali rolnicy, nędzarze i niewolnicy, jak też bogacze-wierzyciele i wyzyskujący rolników obszarnicy, byli członkami tego samego narodu wybranego i wszyscy mienili się ludem Jahwe. W przeprowadzaniu tych trudnych reform Nehemiasz był nie tylko sprawiedliwy, roztropny i ostrożny, ale równocześnie odważny i konsekwentny. Nie wahał się odwołać nie tylko do prawa Bożego, uczuć religijnych, dawnych zwyczajów, jak np. praktyki roku szabatowego, ale także do wielkoduszności i poczucia jedności narodowej oraz przykładu własnej bezinteresowności. Zanim jednak zabrał się do tej sprawy na serio, świadomie uprzedził ją misyjną pracą Ezdrasza. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że wszyscy, bogaci i ubodzy, muszą najpierw dobrze poznać prawo Boże, muszą sobie uświadomić, kim są, przebłagać Boga za łamanie prawa Bożego i zdecydować się na odnowienie przymierza z Jahwe. Dopiero tak duchowo przygotowani będą bardziej skłonni do wielkoduszności i wyrzeczeń. Nehemiasz ze swej strony od samego początku tak postępował, żeby jego stosunek do poddanych w niczym właśnie tego etapu reformy nie utrudnił. Przez cały czas pełnienia swego urzędu, tj. przez 12 lat, tak on, jak i jego bracia nie korzystali z przysługującego im prawa pobierania danin (Ne 5, 14-15). Mimo że w związku z odbudową murów ponosił na równi z innymi wszystkie przypadające nań zobowiązania dotyczące pracy i kosztów, sporą liczbę ubogich pracowników żywił na własny koszt (Ne 5, 16-18).

Gdy zaistniały sprzyjające warunki bezpieczeństwa i możliwość spokojnego spotkania się całej społeczności z okazji święta namiotów w świątyni, sprawę duchowego odrodzenia narodu przekazał kapłanom, bo ta sprawa leżała wyłącznie w ich kompetencji. Nie znajdując jednak wśród aktualnie pełniących swą służbę w Jerozolimie ludzi odpowiednio zaangażowanych w duchowe odrodzenie wspólnoty, sprowadził kapłana Ezdrasza z diaspory babilońskiej¹¹. Był to gorliwy jahwista, mąż o nieposzlakowanym charakterze i niekwestionowanym autorytecie w znajomości Prawa Mojżeszowego (Ezd 7, 6. 10; 9, 3-5; Ne 8, 13). Ani w Księdze Ezdrasza, ani w Księdze Nehemiasza nie ma wzmianki, że Ezdrasz przyszedł z Babilonii na prośbę Nehemiasza. Ale z całą pewnością można przyjąć, że życzliwa zgoda króla Artakserksesa

¹¹ Problem, kto pierwszy przybył do Jerozolimy, czy Ezdrasz, czy też Nehemiasz, przy obecnym stanie źródeł nie został jeszcze definitywnie rozwiązany. Za wieloma komentatorami przyjmuje pogląd, że ściśle misyjną pracą Ezdrasza, o której jest mowa tak w Księdze Ezdrasza, jak i Nehemiasza, poprzedziła działalność Nehemiasza. Ten problem omawiają: L a n g k a m m e r, jw. s. 87-96; U. K e l l e r m a n n. *Erwägungen zum Problem der Esradatierung*. ZAW 80:1968 s. 55-87 - bogata dokumentacja poglądów różnych autorów; autor przyjmuje, że Ezdrasz był pierwszy. C. S c h e d l. *Geschichte des Alten Testament*. Bd. 5: *Die Fülle der Zeiten*. Innsbruck 1964 s. 212-216; A. G e l i n. *Le livre de Esdras et Néhémie*. Ed. 2. Paris 1960 s. 15-22; R i c c i o t t i, jw. s. 520-525.

oraz wydanie wszystkich niezbędnych dokumentów urzędowych do podjęcia reformy religijnej na terenie Jerozolimy i Judei, nie mówiąc o pomocy finansowej ze skarbca królewskiego (Ezd 7, 12-26), nie byłyby tak łatwe do uzyskania, gdyby nie protekcja wpływowego Podczaszego (por. Ezd 7, 28). W czasie misyjnej pracy Ezdrasza w Jerozolimie, o której mówią Księga Ezdrasza (8. 31-10. 17) i Księga Nehemiasza (7. 72b-10. 40)¹², o Nehemiaszu nie ma wzmianki. Pojawia się on dopiero wtedy, gdy jego obecność jako namiestnika Judy była nie tylko zrozumiała, ale i konieczna. Był przy poświęceniu murów i brał w tym uroczystym akcie udział wraz z Ezdraszem (Ne 12, 27-43). Zachęcał do spokoju i radości płaczący lud, który dopiero po naukach Ezdrasza uświadomił sobie ciężar swoich wykroczeń przeciw Prawu (Ne 8, 9-10). Jako namiestnik pierwszy umieścił swój podpis na dokumencie odnowienia przymierza (Ne 10, 1-2). Roztoczył czujną opiekę nad sprawą uregulowania danin i opłat związanych z dobrym funkcjonowaniem świątyni oraz utrzymaniem kapłanów i lewitów (Ne 12, 14-17). Przeprowadził weryfikację rodowodów kapłanów i lewitów (Ne 7, 61-65). Rozpoczął też pracę nad likwidacją małżeństw mieszanych (Ne 10, 31). W przeprowadzaniu wszystkich tych prac, zwłaszcza ostatniej, okazał o wiele więcej opanowania, spokoju i wyrozumiałości niż sam Ezdrasz (Ezd 9, 3-4; 10, 1-13). Nie miał bowiem złudzeń, że tego rodzaju przedsięwzięcie, jakim jest reforma religijna, musi być pracą długofalową. Gruntowne odrodzenie moralne człowieka i narodu nie dokonuje się nagle, choćby towarzyszyły mu najbardziej szczerze i głęboko przeżyte akty religijne: pokuty, prześlągania i postanowienie poprawy. Nehemiasz uczynił wszystko, co należało uczynić, żeby reforma religijna mogła przynieść pożądane owoce. Resztę pozostawił Bogu oraz kapłanom odpowiedzialnym za życie religijne wspólnoty ludu Bożego, ich gorliwości, a przede wszystkim czasowi.

Po 12 latach wytężonej pracy powrócił na dwór królewski do Suzy, do swoich dawnych obowiązków. Nie przestał jednak interesować się losem swoich reformatorskich trudów. Choć z dala, obserwował, jak powzięte zobowiązania i postanowienia są wcielane w życie. Bardzo niepokojące wieści, jakie nadeszły z Miasta Świętego, skłoniły go, że jeszcze raz poprosił króla, żeby mógł pojechać do Jerozolimy. Nie wiemy, kiedy się tam znów zjawił. Ogólna informacja, jaką daje tekst biblijny: "[...] po pewnym czasie [...]" (Ne 13, 6), pozwala się tylko domyślać, że miało to miejsce jeszcze za życia tego samego dobrego monarchy Artakserksesa I, tj. przed rokiem 424 (data śmierci tegoż króla). Materialny mur (*gādēr*) wokół miasta trwał nie-

¹² Misyjna praca Ezdrasza miała następujący przebieg: przez kilka dni (na początku święta namiotów) Ezdrasz odczytywał Księgę Prawa, a lewici tłumaczyli i wyjaśniali w języku zrozumiałym (aramejskim) dla ludu (Ne 7, 72b-8, 18); następnie odbyło się nabożeństwo pokutne z uroczystym odnowieniem przymierza (Ne 9, 1-10, 28); w końcu nastąpiło uroczyste (na piśmie) zobowiązanie do zachowania przymierza, zabezpieczenia środków na utrzymanie kultu, kapłanów i lewitów oraz porzucenia żon obcego pochodzenia (Ezd 9, 1-10, 44; Ne 10, 29-40).

naruszony, ale ów duchowy mur, jaki stworzyła reforma, prawie gruntownie się rozpadł. Toteż działalność Nehemiasza tym razem dotyczyła wyłącznie ratowania ducha religijnego Judejczyków. Szybko zapomniano o uroczyscie odnowionym przymierzu z Jahwe i pod przysięgą przyjętych zobowiązaniach: zachowania szabatu, składania dziesięcin na utrzymanie kultu, kapłanów i lewitów, a przede wszystkim niezawierania małżeństw mieszanych. Tym razem w egzekwowaniu raz podjętych przyrzeczeń Nehemiasz był nieprzejednany, a w wymaganiach bezwzględny, w niektórych zaś przypadkach – nawet surowy i nie przebierający w środkach (Ne 13, 25), wobec wszystkich w jednakowym stopniu. Najpierw usunął z pomieszczeń świątynnych bankierskie biuro Tobiasza Ammonity. Sam arcykapłan Eliaszeb, gorliwy niegdyś budowniczy murów, wnet po wyjeździe Nehemiasza do Suzy, jeszcze przed swoją śmiercią, dla własnych korzyści dał Tobiaszowi zezwolenie i przydzielił odpowiednie pomieszczenie ze szkodą dla normalnego funkcjonowania świątyni. Nehemiasz polecił wynieść rzeczy Tobiasza i z powrotem umieścić tam sprzęt świątynny, ofiary pokarmowe i kadzidło (Ne 13, 8–9). Dostrzegł, że zaniedbania w składaniu i płaceniu dziesięcin oraz nadużycia w ich rozdzielaniu lewitom były przyczyną, że wielu z nich oraz innych ludzi obsługujących świątynię z braku środków do życia opuściło Miasto Święte i wróciło na prowincję. Upomniał zwierzchników, nakazał regularne płacenie dziesięcin zboża, oliwy i wina, a zarząd nad składnicami i rozdziałem przydziałów służbie świątynnej zlecił ludziom uczciwym i godnym zaufania (Ne 13, 10–13). Ustanowił osobne przepisy dla kapłanów i lewitów, zasady dotyczące dostarczania opału w określonych terminach oraz normy o pierwocinach (Ne 13, 30–31). Zakazał wykonywania pracy na roli, wszelkich prac służebnych, transakcji handlowych i tym podobnych czynności profanujących dzień szabatu oraz inne dni świąteczne. Strażnikom zaś miasta polecił, żeby przez cały czas odpoczynku sobotniego bramy miasta były zamknięte nawet wówczas, gdy cudzoziemscy kupcy będą się zbliżać do murów miasta (Ne 13, 15–22). Najsurowiej ustosunkował się do tych, którzy mimo obietnic poślubili niewiasty cudzoziemskie.

Zgromiłem ich – pisze w swych pamiętnikach – i ziorzeczyłem im, niektórych z nich biłem i targałem ich za włosy, i zaklinałem ich na Boga: Nie wydawajcie córek swoich za ich synów, nie bierzcie córek ich dla synów swoich, ani dla was za żony (Ne 13, 25).

Nie wymienionego zaś z imienia syna arcykapłana Jojady, który poślubił córkę Sanballata Horonity, namiestnika Samarii, wypędził od siebie (Ne 13, 28).

Na tych wzmiankach kończą się przekazane przez Kronikarza pamiętniki Nehemiasza. Nic więcej o tej niezwyklej postaci nie wiemy. Sumując to, co o niej można powiedzieć, otrzymamy taką oto sylwetkę charakteru tej jednej z najbardziej sympatycznych postaci Starego Testamentu. Był on niewątpliwie optymistą. Nie zrażał się trudnościami, dwulicowością ludzi i

sprzeciwami tzw. opinii (Ne 2, 11-12; 3, 33-38; 4, 4-5; 6, 17-19). Ten jego optymizm nie był jednak naiwny. Podjął się nie lada zadania. Chciał tak ukształtować ducha społeczności repatriantów w dawnym centrum duchowym swojego narodu, żeby się jak najbardziej zbliżył do Ezechielowego ideału ludu Jahwe zwłaszcza w dziedzinie życia moralnego. Jako urzędnik wysokiej rangi na dworze perskiego monarchy wiedział doskonale, że często okrutna zazdrość ludzi małych oraz przeróżne intrygi są zdolne zaprzepaścić przeprowadzenie najbardziej pożytecznej i koniecznej sprawy. Toteż jeszcze w Suzie dokładnie w szczegółach przemyślał cel, jaki zamierzał osiągnąć w czasie pobytu w Jerozolimie, etapy jego przeprowadzenia i plany swego działania. Umiał milczeć i nie zdradzał się ze swymi planami na przyszłość (Ne 2, 12-16). Doskonale zdawał sobie sprawę ze swych możliwości. Był szczerze oddany swojemu królowi, a równocześnie wierny swojej religii. W konkretnej rzeczywistości politycznej umiał zachować wszystkie wartości pobożnego Żyda. Jego punkt widzenia w tym przypadku pokrywał się z praktycznymi wskazówkami, jakich swego czasu prorok Jeremiasz udzielił swoim rodakom uprowadzonym do Babilonii (Jr 29, 1-32). W jego bowiem przekonaniu wierna służba Bogu i wierna służba królowi nie wykluczały się wzajemnie. Rozumiał ludzi i szukał kontaktu. Mówił krótko, ale miał dar przekonywania (Ne 2, 17-18; 5, 7-12; 8, 10). Jako realista potrafił w swych szlachetnych wymaganiach żądać mniej dzisiaj, żeby jutro móc osiągnąć więcej (Ne 10, 31; 13, 25-28). Mógł stawiać wielkie wymagania, bo na równi ze wszystkimi dzielił wszystkie trudy, jakie niosło urzędowanie reformy (Ne 5, 16). Był nie tylko bezinteresowny, ale na własny koszt podjął akcję filantropijną (Ne 5, 17-18). Miał temperament emocjonalny i był zdolny nawet wybuchowo zareagować, zwłaszcza wówczas, gdy w grę wchodziło łamanie prawa (Ne 13, 25). Zawsze działał z czystych pobudek miłości Boga i dobra swojego narodu, choć w niektórych przypadkach w jego wypowiedziach czy nawet modlitwach można się dopatrzeć śladów próżności i miłości własnej (Ne 2, 10. 18; 5, 15; 6, 11). Te małe cienie zupełnie znikają, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że był to człowiek głęboko przekonany, iż Boża opatrzność kieruje nie tylko wszystkimi wydarzeniami ludzkimi (Ne 2, 8. 20; 4, 9; 6, 16), ale także daje natchnienie tym, którzy stoją na czele ludzkiej wspólnoty, i że on w tym również uczestniczy (Ne 2, 12. 18; 7, 5). Modlił się niemal zawsze przed podjęciem ważniejszych decyzji, a zwłaszcza po ich podjęciu, jak również po dokonanych dziełach. Jego modlitwa miała charakter niemalże żywiołowy. Dyktowało ją bowiem umiłowanie dobra i obrzydzenie do popełnianego zła (Ne 3, 36-37; 5, 19; 6, 14; 13, 14. 22. 29-31).

W tym ciemnym okresie historii narodu wybranego z czasów perskich Nehemiasz staje obok Zorobabela i arcykapłana Jozuego jako ten, któremu Izraelici mają bardzo wiele do zawdzięczenia, gdy chodzi o utrzymanie swej

religijności, ducha i odrębności narodowej. Toteż pozostał on na stałe we wdzięcznej pamięci u potomnych. Jemu bowiem przypisano zasługę pierwszego twórcy zbioru ksiąg natchnionych i innych pism mówiących o dawnych dziejach narodu wybranego (por. 2 Mch 2, 13), a w pobożnej legendzie uczyniono zeń odnowiciela świętego ognia w świątyni jerozolimskiej po niewoli (por. 2 Mch 1, 20-36). G. Ricciotti mówi o nim, że był mężem, który usunął warstwę popiołu tłumiącego płomień żarliwości religijnej wyznawców jahwizmu w Judei i Jerozolimie i na nowo ów płomień rozniecił¹³.

NEHEMIAH AS A LAY RELIGIOUS REFORMER

S u m m a r y

After a short introduction (pp. 1-5) dealing with the role of lay people in the preservation of the spirit of pure Yahwism among the Judeans in the post-exilic period, the author describes the reformist religious activities of Nehemiah (pp. 5-13). The account is based on the Book of Nehemiah. He concludes by pointing to the most important traits of Nehemiah's character. He believes that the strictly missionary activity of Ezra took place in the days of Nehemiah and was inspired by the latter.

¹³ Por. Ricciotti, jw. s. 528. Omawiany w artykule temat poruszają następujące publikacje: A. Bentzen. *Priesterschaft und Laien in der jüdischen Gemeinde des fünften Jahrhunderts*. AfO 6:1930/31 s. 280-286; A. Fernandez. *Un hombre de caracter Nehemias*. Jerusalem 1940; J. Coste. *Portrait de Nehemia*. BIViChret 1:1953 s. 44-56 (wymienione wyżej trzy publikacje były mi niedostępne); Gelin. jw. s. 23-24; Ricciotti, jw. s. 525-554; J. Blenkinsopp. *The Mission of Uddjahorresnet and those of Ezra and Nehemia*. JBL 106:1987 s. 409-421.